6 mar 2021 r.

Europa po pandemii, czy czeka nas nowy porządek społeczno-gospodarczy?*

Tweet



Pandemia i jej skutki są to nowe problemy, które się pojawiły i można powiedzieć przykryły istniejące od dawna nierozwiązane kwestie. Pandemia także wyostrzyła znaczenie zjawisk istniejących już wcześniej.

Najważniejszym skutkiem pandemii jest i będzie, moim zdaniem, stan psychiczny społeczeństw, kiedy pandemia przygaśnie lub się skończy. Już dziś wiadomo, że z pandemii ludzie na całym świecie wyjdą poranieni psychicznie. Zarówno osoby starszego pokolenia jak średniego oraz młodzież są już obecnie na granicy wytrzymałości psychicznej. Ludzie z trudem znoszą rygory dotyczące ochrony przed zakażeniami, ciężko im znosić zamknięcie w domu, są przytłoczeni informacjami o zgonach i zachorowaniach. Okres pandemii pokazał, że mimo wielkiego postępu technologii nie panujemy nad przyrodą, raczej jesteśmy na jej lasce. To była wielka lekcja pokory dla głosicieli wielkiego i nieustającego wspaniałego postępu. Zatem władze we wszystkich krajach muszą się zderzyć z frustracją i ze stresem wielkich grup społecznych, które ten stan muszą odreagować i w związku z tym są zdolne nawet do całkowicie nie racjonalnych, nawet anarchistycznych zachowań. Leczenie społeczeństw z silnych napięć psychologicznych wymaga czasu, cierpliwości i pomysłu. Trzeba obywatelom pokazać perspektywę powrotu do życia w normalnym świecie, trzeba leczyć ludzi optymizmem, tj. warto pokazywać ile udało się osiągnąć mimo trudnych czasów. Trzeba pokazywać, że każdy ma szansę wejść w program, jaki UE rozpoczyna w poszczególnych państwach w ramach Recovery Fund. Dziś żyjemy w epoce pesymizmu, a człowiek jest stworzony do życia w nastroju optymistycznym. Potrzebujemy sukcesów, a drogę do nich trzeba pokazać każdej grupie, każdemu środowisku, musimy przełamać poczucie katastrofy i bezradności. To jest priorytet. Moim zdaniem warto dostrzegać to pozaekonomiczne znaczenie Recovery Fund.

Wymienię teraz pewne ważne współczesne zjawiska , które moim zdaniem wpływają na sytuacje Europy a tym samym na nasz kraj:

1) Pod wpływem pandemii trwa proces deglobalizacji gospodarki, przy czym nie mam na myśli powrotu do nacjonalizmu w gospodarce czy protekcjonizmu, raczej widzę zwrot ku regionalizacji w gospodarce. Trudno się pogodzić z tym, że w Europie ze względu na wcześniejszą pogoń za zyskiem nie ma zdolności do produkcji wielu leków czy sprzętu medycznego, że np. w krajach Grupy Wyszehradzkiej, a nawet Trójmorza nie ma zdolności do produkcji szczepionek itp. Okazuje się, że nie każdy handel jest dobry i nie każdy zysk bieżący ma dobre skutki w dłuższym okresie. Zatem wchodzimy w epokę selektywnej współpracy gospodarczej, a nie kooperacji globalnej, jak nadal prorokuje np. prof. Kołodko.

2) Wraca, moim zdaniem pod wpływem pandemii, zrozumienie dla potrzeby istnienia silnego państwa, pandemia przetestowała negatywnie ustroje oparte na liberalnej gospodarce. Najpierw okazało się, że bez struktur państwowych trudno poradzić sobie z kryzysem finansowym 2008 roku a teraz, że trudno wyjść z pandemii bez udziału państwa. Wolny rynek i wielkie korporacje okazały się bezradne w kryzysowych sytuacjach. Można powiedzieć, że liberalizm gospodarczy przegrał podczas pandemii. Jednocześnie obserwujemy nadal próby osłabiania siły państwa przez wielkie korporacje i władze samorządowe w imię interesów partykularnych.

3) Okazało się, że nie można rozwiązać wielkich palących problemów bez odwołania do solidarności wewnątrz społeczeństwa. Zaciąganie dużych długów, udzielanie pomocy licznym chorym, ratowanie milionów ludzi przed bezrobociem nie opiera się na zasadach zysku i rynku. Zatem stało się jasne, że liberalna koncepcja człowieka i społeczeństwa oparta na prywatnym egoizmie jednostek nie sprzyja ratowaniu życia i bytu milionów ludzi w trudnych sytuacjach. Wychowanie młodego pokolenia w duchu skrajnego liberalizmu, czyli bez związku z jakąkolwiek wspólnotą powoduje brak poczucia odpowiedzialności za innych obywateli i brak chęci do pomocy innym. Kwestionowanie wszelkich wspólnot, postrzeganie ich jako złej siły, która odbiera wolność, powoduje, że obywatele nie rozumieją konieczności współdziałania nawet w sytuacjach granicznych tj. kiedy grozi utrata życia.

4) Pandemia pokazała, że granice między państwami są potrzebne i nawet władze państw, które były zwolennikami wolnej migracji, chętnie zamykały granice, by zatrzymać zakażenia. Jednym słowem granice między państwami to nie tylko warunek homogeniczności kulturowej, bez czego – jak mówił Arystoteles – nie ma tożsamości, granice to także warunek bezpieczeństwa zdrowotnego. Mechanizm sterowania przepływem ludzi między państwami okazał się potrzebny i ważniejszy od modnej ideologii lewicowej.

5) Pandemia przypomniała o ważnych problemach finansowych na świecie. Dziś żyjemy w epoce wielkiego długu:

– USA jako państwo mają 27 bilionów USD zadłużenia, głównie za granicą

– zadłużenie Chin kiedy zsumujemy dług państwa , firm i samorządów to 240 % PKB,

– zadłużenie Rosji to 453 mld USD,

– oficjalnie sytuacja Niemiec jest dobra, ale trudno zapomnieć o tym, że największy niemiecki bank DB niezależnie od poprawnych bieżących wyników ma derywaty wielkiej skali o wartości kilkadziesiąt razy większej niż aktywa, w rezultacie nawet rząd w Berlinie nie jest w stanie go poratować w potrzebie,

– Włochy, Francja, Hiszpania, Grecja, Portugalia to są kraje, które mają zadłużenie przekraczające 100% PKB,

– banki w UE mają 636 mld Euro niespłaconych kredytów,

– EBC w ramach tzw. polityki luzowania skupił 1/4 długów, jakie są w Europie.

Oczywiście zadłużenie każdego państwa jest inne, każdy kraj ma inną gospodarkę, odmienny stopień nowoczesności i nagromadzonego bogactwa. Jest jednak faktem, że wskutek pandemii i programów ratunkowych zadłużenie wielu państw bardzo wzrosło. Jeżeli EBC ze względu na groźbę inflacji podniesie stopy procentowe, a rentowność obligacji paru państw zbliży się do 7% to Grecja, Włochy, Francja, Hiszpania, Portugalia upadną, bo nie będą mogły obsługiwać swego zadłużenia. Nie bez powodu te kraje domagają się, by ich długi zostały umorzone. W tym sensie los strefy Euro zależy od ryzyka inflacji. Wiadomo, że jeżeli stopy procentowe wzrosną, to parę państw UE nie będzie w stanie ani rolować długu a tym bardziej go spłacić.

Jest faktem, że w ostatnich latach wskutek masowego zadłużania na świecie wyemitowano 35 razy więcej pieniądza niż mamy na rynku towarów. To, że nie ma inflacji to rezultat kilku szczęśliwych okoliczności, które nie będą trwać wiecznie. Dziś mamy szczęście, bo sektor finansowy daje większe zyski niż gospodarka realna, bo są wolne moce produkcyjne na świecie, bo PKB rośnie szybciej niż stopy procentowe, a polityka luzowania pompuje ceny akcji. Ale ten zbieg okoliczności nie jest dany na zawsze.

6) Okres pandemii to był także okres zmiany władzy w USA. Tam pandemia pokazała, że może zmieść władze, gdyż ludzie kojarzą ją z tym co się złego dzieje, mimo iż pandemia przyszła z zewnątrz i żadna władza na świecie nie miała możliwości, by ją zatrzymać. Władza Bidena to nowa epoka, bo teraz nie ma programu America First, można powiedzieć, że USA oficjalnie abdykują, bo nie chcą być liderem, nawet w

świecie zachodnim. Nowa ekipa widzi swą rolę jako przewodniczącego obrad podczas spotkań świata zachodniego. Jednym słowem Ameryka rezygnuje z Pax Americana i postuluje budowanie świata wielobiegunowego. Chce budować blok państw demokratycznych. Problem polega na tym, że w USA politycy całkowicie bezzasadnie utożsamiają demokracje z liberalizmem. Promowanie przez USA na całym świecie tylko jednej wersji demokracji, tj. demokracji liberalnej i to właśnie skompromitowanej ostatnio w USA nie może się udać. Nikt normalny na świecie nie chce mieć wyborów wg chaotycznych wzorów amerykańskich, nikt na świecie nie chce, by wielkie korporacje dominowały nad życiem politycznym, nikt na świecie nie chce mieć upolitycznionych sądów, nikt na świecie nie chce by media stały się pierwszą władzą, bo to wszystko nie ma nic wspólnego z jakąkolwiek demokracją. Zatem USA z programem demokracji liberalnej w stylu amerykańskim nie mają szans na zdobywanie poparcia na świecie. Takie dążenia by USA uczyły inne państwa demokracji budzą śmiech i politowanie. Świadczą o całkowitym oderwaniu polityków USA od realiów. To będzie możliwe kiedy politycy w USA zaakceptują fakt, że są możliwe inne modele demokracji a każdy kraj wybiera taki jej model, jakiego chcą obywatele. Jak na razie nic nie wskazuje, by politycy z kręgu Bidena rozumieli, iż każde państwo ma prawo do własnej drogi rozwoju. Niestety zacietrzewienie ideologiczne utrudnia im postrzeganie realnego świata. A jest faktem, iż w USA na naszych oczach doszło do kompromitacji demokracji liberalnej, bo system polityczny okazał się bezradny wobec potęgi wielkich korporacji, mediów i upolitycznionych sądów. Te trzy obszary w USA wbrew prawu, realizowały partykularne interesy i działały jak klasyczny deep state, by wpływać na wynik wyborów.

7) Politycy w niektórych państwach mają świadomość, że sytuacja związana z pandemią ich przerosła i chcą zrzucić odpowiedzialność za rządzenie i za trudne decyzje na organizacje międzynarodowe jak WHO, UE, ONZ, BŚ, IMF etc., które – jak pokazuje doświadczenie – nie słyną ze swej skuteczności. To nie jest moim zdaniem droga, dzięki której można rozwiązywać problemy w poszczególnych państwach.

8) Wreszcie warto zapytać, co w tej sytuacji ma robić Polska? Uważam, że dotychczas władze podejmowały dobre i racjonalne decyzje dotyczące pandemii i jej skutków dla gospodarki. Lekcja, jaką mamy z wcześniejszej analizy trudnej sytuacji na świecie, jest następująca. Trzeba dalej – jak mówi nasza Konstytucja – budować społeczną gospodarkę wolnorynkową, czyli kapitalizm oparty o koncepcje solidarności, o

koncepcje udziału każdego obywatela we wspólnotach, tj. szkole, harcerstwie, kościele, rodzinie, we wspólnocie narodowej i państwowej. Liberalny model, w którym ze względu na fałszywie pojmowaną wolność wychowuje się obywatela we wrogości do państwa, narodu, szkoły, rodziny i innych wspólnot nie ma dziś racji bytu. Aby obywatel mógł oczekiwać czegoś od państwa i społeczeństwa, musi rozumieć, że jest częścią wspólnoty. Wychowywanie młodych obywateli tylko w poczuciu wielkich roszczeń to wychowywanie pokoleń frustratów. Musi być pewna doza obowiązków wobec społeczeństwa. Wolność nie polega na koncentracji, na roszczeniach i na odrzuceniu obowiązków. Reasumując: W Polsce potrzebujemy kapitalizmu solidarnego, a nie liberalnego.

9) Jeżeli idzie o integrację europejską, to moim zdaniem pandemia pokazała, że UE nie potrafi rozwiązać żadnego kryzysu i z tego powodu chętnie zajmuje się kwestiami, które do niej nie należą. Bo UE zawiodła podczas kryzysu finansowego 2008 roku, nie umiała rozwiązać problemów z migracją, nie potrafiła wypracować polityki wobec agresywnej Rosji, nie zapobiegła brexitowi, nie zatrzymała łamania prawa do wolnego świadczenia usług, nie zapobiegła antyeuropejskim projektom typu NS2, wreszcie nie dała rady zakupić i zapewnić sprawnej dostawy szczepionek. W tym samym czasie KE i PE pod presją lewicowych ideologów typu Soros zajmowały się kwestiami obyczajowym i prawnymi, które nie należą do ich kompetencji. Unia ingerowała w kwestie wewnętrzne Państw Członkowskich, łamiąc notorycznie traktat, naruszając Kartę ONZ i Porozumienia OBWE. Mamy w przypadku UE nieudolność w wykonywaniu zadań traktatowych i bezkarne łamanie traktatu z powodów ideologicznych. Gdyby w jakiejkolwiek firmie zarząd nie wykonywał obowiązków, a zajmował się tym do czego nie ma prawa, to zostałby szybko wyrzucony. Jeżeli władze UE nie zajmą się tym, do czego są powołane to doprowadzą UE do katastrofy i żadne zaklęcia ideologiczne temu scenariuszowi nie zapobiegną. Jednym słowem pandemia obnażyła słabość intelektualna i zacietrzewienie ideologiczne kadry kierowniczej UE oraz fatalny wpływ Niemiec na stan Unii.

10) Pandemia to jest rodzaj broni biologicznej, przy czym nie jest ważne czy to broń stworzona świadomie, czy przypadkiem. Okazało się, że przemysł farmaceutyczny i możliwość produkcji sprzętu medycznego ma znaczenie strategiczne, gdyż pozwala ratować ludzkie życie. Jak pokazuje ubiegły rok błędem była relokalizacja przemysłu farmaceutycznego tam, gdzie chwilowo są niskie koszty produkcji. Za tę pogoń

kapitalistów za zyskiem Europa zapłaciła tysiącami osób zmarłych i chorych. Zatem posiadanie pewnych nowoczesnych technologii i aparatu produkcyjnego ma znaczenie strategiczne i jest dziś równie ważne jak posiadanie karabinów i rakiet. Czy ktoś pamięta, że firma Pfizer opiera swą produkcję szczepionki na licencji kupionej 10 lat temu od trzech uczonych z Uniwersytetu Warszawskiego? Oczywiście nie wystarczy mieć pomysły. Często aby wdrożyć je do produkcji potrzeba miliardów. Ale może warto lepiej chronić patenty i bardziej dbać o uczonych z dziedzin, od których zależy ludzkie życie!? Los polskich badań nad grafenem pokazuje jak krajowa biurokracja oraz klan profesorów potrafią zmarnować osiągnięcia młodych polskich naukowców. Niestety kolejni ministrowie nauki i gospodarki kolejnych rządów nic się nie nauczyli na tych przykładach. Wielkim błędem, który cofnął nas cywilizacyjnie, było zniszczenie polskiego przemysłu produkcji półprzewodników za czasów Balcerowicza.

Dziś wyraźnie widać, że to właśnie ze względu na posiadanie nowoczesnych technologii Chiny stały się potęgą gospodarczą i polityczną na świecie. To Chiny a nie USA już dostarczyły szczepionkę do kilkudziesięciu państw świata. Ameryka Bidena zaspała i przegrała wyścig w dyplomacji szczepionkowej.

11) Jeżeli idzie o podziały w Europie to widać wyraźnie, że cały czas pokutuje w UE lekceważący stosunek do państw Europy Wschodniej. To jest dziedzictwo podziału jałtańskiego, który tkwi w mentalności polityków zachodniej Europy. Jednym słowem my możemy liczyć bardziej na nasz region, na Grupę Wyszehradzką i na Trójmorza niż na tandem niemiecko-francuski, który rządzi w Brukseli. Zatem pandemia nie zmniejszyła podziałów w Unii, raczej je pogłębiła. Dziś nie ma wątpliwości, że polityka EBC jest korzystna dla Niemiec, że Włochy, Francja i Hiszpania są w trudnej sytuacji finansowej i gospodarczej. Polska może coś znaczyć w UE jedynie jako część bloku 3M, samemu nie damy rady zapobiec dominacji Niemiec w Brukseli. Naszym celem powinno być umocnienie pozycje Polski w regionie. To jest możliwe jedynie kiedy będziemy w tych państwach poważnym inwestorem. Wspieranie polskich inwestycji w krajach Trójmorza uważam za najważniejszy cel naszej polityki europejskiej. Niestety, ministrowie gospodarki, finansów i spraw zagranicznych nie rozumieją, że to właśnie od tego będzie zależała pozycja Polski w Europie. Za bierność rządu w tej dziedzinie wysoką cenę zapłacą przyszłe pokolenia Polaków.

Grzech u polityka rzadko jest świadomym czynieniem zła, dużo częściej to brak czynienia dobra kiedy jest ku temu okazja.

* Publikacja za zgodą autora. Tekst został wygłoszony na konferencji „Rynek Opinii” organizowanej przez Instytut Jagielloński.



Jan Parys

Absolwent Wydziału Nauk Społecznych UW w 1973 r., 1975-88 pracownik PAN, dr nauk humanistycznych, 1989 dyrektor generalny w Centralnym Urzędzie Planowania, 1991/92 minister Obrony Narodowej w rządzie Jana Olszewskiego, rektor Kolegium Jagiellońskiego, Dyrektor Gabinetu MSZ 2016/2017.

Skomentuj artykuł na Facebooku